

PROTOKÓŁ

z rozprawy administracyjnej otwartej dla społeczeństwa

W dniu 5 grudnia 2024 r. r. o godzinie 10.00 sali konferencyjnej Urzędu Gminy Topólka przeprowadzono rozprawę z udziałem społeczeństwa w ramach postępowania o wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla przedsięwzięcia polegającego na Budowie trzech budynków inwentarskich do chowu drobiu (brojlerów kurzych), o łącznej obsadzie 106 500 stanowisk (426 DJP) na działkach nr 19 i 20 obręb [Nr 0020] Sierakowy, gmina Topólka.

Uczestniczący w rozprawie:

Przedstawiciele Urzędu Gminy Topólka:

- Konrad Lewandowski - Wójt Gminy Topólka
- Joanna Kosińska - Sekretarz Gminy Topólka
- Katarzyna Bartczak - prowadząca rozprawę
- Damian Lewiński- protokolant

Ponadto stawili się:

Inwestor – Pan Mateusz Kwiatkowski

Autorzy raportu z firmy EKOART – Pan Artur Świączkowski

Pan Maciej Tymolewski

- uczestnicy społeczeństwa, mieszkańcy według listy obecności.

Lista obecności stron postępowania i osób uczestniczących w rozprawie stanowi załącznik nr 1 do protokołu.

Wójt Gminy Topólka powitał wszystkich i poinformował, że do przeprowadzenia rozprawy upoważnił pracownika Urzędu Gminy Panią Katarzynę Bartczak, zaś do protokolowania powołał Pana Damiana Lewińskiego.

Prowadząca otworzyła rozprawę informując, że dotyczy ona postępowania o wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla przedsięwzięcia polegającego na: Budowie trzech budynków inwentarskich do chowu drobiu (brojlerów kurzych), o łącznej obsadzie 106 500 stanowisk (426 DJP) na działkach nr 19 i 20 obręb [Nr 0020] Sierakowy, gmina Topólka.

Poinformowała, że o terminie, miejscu i przedmiocie rozprawy powiadomiono społeczeństwo obwieszczeniem Wójta Gminy Topólka z dnia 18 listopada 2024 r. znak: RGIP.6220.4.2024. KB.11 podanym do publicznej wiadomości poprzez umieszczenie go na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Topólka, stronie internetowej Urzędu Gminy Topólka (BIP) oraz na tablicy ogłoszeń sołectwa Sierakowy.

Ponadto strony postępowania zostały poinformowane zawiadomieniem o terminie i miejscu przeprowadzenia rozprawy za potwierdzeniem odbioru (zwrotki od stron znajdujących się w aktach postępowania). Zawiadomiono również Sołtysa sołectwa Sierakowy.

Prowadząca poinformowała, że rozprawa jest protokołowana i nagrywana oraz poprosiła o przedstawienie się stron biorących udział w rozprawie oraz o przedłożenie ewentualnych pełnomocnictw, które stanowiąc będą załącznik do protokołu.

Prowadząca rozprawę przedstawiła porządek rozprawy:

- 1) Przedstawienie przedmiotu rozprawy, zasad dotyczących rozprawy i procedury administracyjnej wydawania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach.
- 2) Przedstawienie dotychczasowego przebiegu postępowania administracyjnego.
- 3) Dyskusja ze społeczeństwem- wnoszenie uwag i zgłaszanie pytań przez strony postępowania, społeczeństwo oraz udzielanie na bieżąco odpowiedzi przez inwestora i pozostałych uczestników postępowania.
- 4) Zakończenie rozprawy.

Ad1) Prowadząca rozprawę przedstawiła przedmiot rozprawy, zasady dotyczące rozprawy administracyjnej i wydawania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach

Wyjaśniła, iż prowadzone postępowanie administracyjne dotyczy wydania na wniosek inwestora, decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla przedsięwzięcia polegającego na: Budowie trzech budynków inwentarskich do chowu drobiu (brojlerów kurzych), o łącznej obsadzie 106 500 stanowisk (426 DJP) na działkach nr 19 i 20 obręb [Nr 0020] Sierakowy, gmina Topólka. Inwestorem jest Pan Mateusz Kwiatkowski.

Przedstawiła podstawę prawną, dającą organowi prowadzącemu postępowanie w sprawie wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach, możliwość przeprowadzenia rozprawy administracyjnej otwartej dla społeczeństwa. Organ prowadzący postępowanie administracyjne, właściwy do wydania decyzji, może skorzystać z uprawnień ustawowych i postępowanie administracyjne dodatkowo rozszerzyć o przeprowadzenie rozprawy administracyjnej otwartej dla społeczeństwa. Możliwość taką daje przepis art. 36 ustawy z dnia 3 października 2008r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko – zwanej w dalszej części „ustawą środowiskową”.

Celem rozprawy jest umożliwienie stronom i społeczeństwu wypowiedzenia się w sprawie prowadzonego postępowania o wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach, przedstawienia interesów stron potrzebnych do obiektywnego wyjaśnienia spornych kwestii w tej sprawie, przy jednoczesnym udziale osobistym wnioskodawcy i pełnomocnika wnioskodawcy. Wnioskodawca będzie miał natomiast możliwość na miejscu złożenie wyjaśnień i wypowiedzenia się na zadane pytania na rozprawie i pisemnie po zakończeniu rozprawy.

Jednocześnie poinformowała, że:

- a) Każdemu uczestnikowi rozprawy przysługuje prawo zadawania pytań, wnoszenia uwag i zastrzeżeń za pośrednictwem prowadzącego rozprawę, z jednoczesnym podaniem imienia i nazwiska w celu zapisania zadającego pytanie i treści pytania do protokołu.
- b) Należy zadawać pytania wyłącznie w związku z przedmiotem rozprawy, a prowadzący rozprawę ma prawo uchylić pytanie jeśli nie dotyczy przedmiotu rozprawy, udzielono na nie już odpowiedzi, lub pytanie nie ma znaczenia dla przedmiotu rozprawy.
- c) Przebieg rozprawy oraz poszczególne stanowiska zgłoszone w trakcie rozprawy ze społeczeństwem będą przedmiotem analizy przed wydaniem decyzji administracyjnej w sprawie. Rozprawa nie rozstrzyga o realizacji inwestycji, jest jedynie elementem postępowania administracyjnego i służy zagwarantowaniu komunikacji społeczeństwa z organami administracji publicznej oraz inwestorami,
- d) Stronom rozprawy przysługuje prawo do wniesienia sprostowania, zmiany lub uzupełnień co do treści protokołu lub zgłoszenie odmowy podpisania protokołu, uzupełnień co do treści protokołu.

Wyjaśniła, że protokół z rozprawy administracyjnej zostanie opublikowany na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Topólka i udostępniony do wglądu w Urzędzie Gminy Topólka.

Prowadząca rozprawę zapoznała uczestników rozprawy z procedurą administracyjną wydawania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach oraz o obecnym etapie prowadzonego postępowania.

Zasady i tryb postępowania w sprawach wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach regulują przepisy ustawy z dnia 3 października 2008r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r.poz.1112). Decyzja o środowiskowych uwarunkowaniach określa środowiskowe uwarunkowania realizacji przedsięwzięcia. Decyzja o środowiskowych uwarunkowaniach nie jest decyzją zezwalającą na realizację przedsięwzięcia.

Postępowanie o wydanie decyzji wszczyna się na wniosek podmiotu, planującego podjęcie realizacji przedsięwzięcia, określonego w ww. ustawie przepisach ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko jako planowane przedsięwzięcie mogące znacząco oddziaływać na środowisko. W ramach prowadzonego postępowania przeprowadza się ocenę oddziaływania planowanego przedsięwzięcia na środowisko. Uzyskanie decyzji środowiskowej następuje przed uzyskaniem, między innymi:

- decyzji o warunkach zabudowy,
- decyzji o pozwoleniu na budowę.

Ocenę oddziaływania planowanego przedsięwzięcia na środowisko przeprowadza organ właściwy do wydania decyzji, w tym przypadku Wójt Gminy Topólka przy udziale

Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Radziejowie, Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Bydgoszczy, Dyrektora Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Bydgoszczy oraz Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu, do których przed wydaniem decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach, występuje o opinię i uzgodnienie warunków realizacji planowanego przedsięwzięcia.

Do zakończenia postępowania w sprawie oceny oddziaływania planowanego przedsięwzięcia na środowisko i wydania decyzji organ bierze pod uwagę:

- 1) wyniki uzgodnień i opinii uzyskanych od ww. organów
- 2) ustalenia zawarte w raporcie o oddziaływaniu przedsięwzięcia na środowisko,
- 3) wyniki postępowania z udziałem społeczeństwa.

Wyjaśniła, na jakiej podstawie prawnej i w jaki sposób będą wzięte pod uwagę i rozpatrzone wnioski i uwagi społeczeństwa.

Stosownie do wymagań przepisu art. 37 ustawy z dnia 3 października 2008r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko organ prowadzący postępowanie po rozpatrzeniu uwag i wniosków, w uzasadnieniu decyzji, podaje informacje o udziale społeczeństwa w postępowaniu oraz o tym, w jaki sposób zostały wzięte pod uwagę i w jakim zakresie zostały uwzględnione uwagi i wnioski zgłoszone w związku z udziałem społeczeństwa.

Przed wydaniem decyzji, Wójt Gminy w trybie obwieszczenia poda do publicznej wiadomości informację o zebraniu materiału dowodowego oraz zakończeniu postępowania w sprawie wniosku o wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach, o możliwościach zapoznania się z dokumentacją sprawy, o miejscu w którym jest dostępna, a także o terminie, możliwości, sposobie i miejscu składania uwag i wniosków zgodnie z art. 85 ust.3 w/w ustawy organ podaje do publicznej wiadomości informację o wydanej decyzji i o możliwości zapoznania się z jej treścią oraz dokumentacją sprawy.

Ad.2) Prowadząca rozprawę przedstawiła dotychczasowy przebieg postępowania administracyjnego :

- 1) Wniosek inwestora 23.10.2024 r.
- 2) Wniosek z dnia 28.10.2024 r. Wójta Gminy Topólka o uzgodnienie warunków realizacji przedsięwzięcia do:
 - Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Radziejowie,
 - Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Bydgoszczy,
 - Dyrektora Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Bydgoszczy oraz
 - Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu.

3) Obwieszczenie z dnia 27.10.2024 r. o przestąpieniu do przeprowadzenia oceny oddziaływania przedsięwzięcia na środowisko czyli wyłożenie raportu na 30 dni (od 29.10.24 r. do 27.11.24 r.)

4) W dniu 18.11.2024 r. do wójta wpłynął protest mieszkańców wsi Emilianowo, w którym wyrazili kategorię sprzeciw wobec tak dużej inwestycji. Argumentowali, że obecnie jest już czynna hodowla świń o dużej obsadzie zwierząt i są już skazani na znoszenie wielu utrudnień. Płynący odór nie pozwala w pełni korzystać ze swoich posiadłości, a przy wietrze wiejącym w stronę wsi nie mogą przebywać na powietrzu ani otwierać okien. W proteście zostało zawarte stwierdzenie, że po rozpoczęciu działalności świniami mieszkańcy zaczęli masowo chorować, pojawiły się alergie których wcześniej nie było, młode kobiety mają problemy z donoszeniem ciąży. W związku z niezdrowym powietrzem starsi chorują na astmę, serce i inne choroby z oddychaniem. Mieszkańcy zwracają się z prośbą o zablokowanie inwestycji. Wskazali jednocześnie, że w okolicy są tereny oddalone od zabudowań ludzkich, na których inwestor mógłby realizować inwestycję. (pod protestem podpisało się 28 osób).

5) O złożonym proteście Wójt Gminy pismem z dnia 18 listopada 2024 r. zawiadomił organy uzgadniające.

6) Również obwieszczeniem i zawiadomieniem z dnia 18.11.2024 r. zawiadomił strony i społeczeństwo o terminie rozprawy administracyjnej.

7) Na prośbę Inwestora zawiadomienie o terminie rozprawy wysłano drogą mailową do autora raportu firmy Ekoart z Bydgoszczy.

8) W dniu 04.12.2024 r. wpłynęło wezwanie PPIS w Radziejowie o uzupełnienie raportu.

Ad 3) DYSKUSJA

Prowadząca Katarzyna Bartczak: Otwieram dyskusję. Jeżeli ktoś z Państwa chciałby zadać pytanie Wójtowi, Inwestorowi teraz jest czas na zadawanie pytań.

Pani Sobczak: Ja bym chciała się dowiedzieć czy jest zrobiona analiza przez Instytut Naukowy o ilości toksyn na m³. Obecnie chlewnia plus kurnik będzie fabryką toksyn dla zdrowia ludzkiego. Chciałam odpowiedź gdzie są zrobione takie analizy?

Prowadząca: Czy Pan sporządzający raport ma taką wiedzę i czy potrafi odnieść się do pytania?

Pan Święczkowski: Określając przewidywalne wielkości emisji bazujemy na dokumentach. W całym raporcie oddziaływania na środowisko określamy jaką będzie wartość emisji przy tej wielkości hodowli, gdzie wskaźniki emisji są określone w wytycznych, opracowanych dokumentach unijnych.

Pan Jarka: Czy byli Panowie na Emilianowie i czuli co tam się teraz dzieje?

Pan Święczkowski: Czy czuć, to zapewne przy budynku? Tak?

Pan Jarka: Nie, we wsi.

Pani Skibińska: Przepraszam bardzo, to Pan był chyba tylko przy budynku, ale wieś jest dalej.

Pani Sobczak: Pranie się zrobi, w okresie letnim wychodzę i wiem bo wiatr w drugą stronę – nie śmierdzi – przepraszam za wyrażenie, dosłownie za jakieś pół godziny wychodzę, pranie średnio wyschnięte pochłonęło wszystkie zapachy, które Pan wpuszcza.

Wójt Gminy: Szanowni Państwo, żeby trochę usystematyzować dyskusję, pytanie dotyczyło emisji toksyn, więc zakończmy najpierw może kwestię emisji związków szkodliwych, następnie pójdziemy w dalszym kierunku.

Pan Tymolewski: Pan zwrócił uwagę, że nie byliśmy na miejscu. My jedynie dokonujemy jakiegoś obliczenia na podstawie wskaźników ogólnie dostępnych, bo przyjęliśmy dla do chowu brojlerów wskaźniki takie najwyższe z możliwych. Generalnie analizowaliśmy amoniak i siarkowodór, a w świetle przepisów odory nie są unormowane, nie ma jakichś wytycznych jak to policzyć. Jeśli chodzi o amoniak i siarkowodór to te stężenia były tuż za granicą Inwestora kilkukrotnie niższe. Są one wyrażone w mg na m³. Nie wiem czy się Państwo zapoznawaliście, to jest wyliczone, ja nie wiem dokładnie jak to oddziałuje. Pan dobrze zauważył, ja tam nie byłem, nie stałem, ale Inwestor tam mieszka z żoną. Czy Pan czuje odór notoryczny, czy Pan stosuje zatyczki do nosa?

Pan Kwiatkowski: Wchodzę do środka, nie noszę masek, kombinezonów. Jak widać mówię normalnie, żyję, nie jestem chory. Moja żona urodziła dwójkę dzieci zdrowych, nie jeżdżę po szpitalach.

Pani Skibińska: Mam pytanie do Pana od środowiska, podajecie takie ogólne rzeczy, nie macie dokładnego badania?

Pan Tymolewski: Nie, przepraszam, ale to jest dokładne badanie, to jest wiedza teoretyczna, ja tego nie zmyślałem.

Pani Skibińska: Ja rozumiem, z tego co widzę, to są dane dla całej Polski. Pan przekazuje ogólne badania unijne.

Pan Jarka: One nie są przeprowadzone dla małej inwestycji.

Pani Skibińska: W tej chwili wiem, że i takie istnieją, że są dla określonych rejonów i to można ściągnąć nawet z tych wszystkich czynników zanieczyszczenia powietrza. Pan się powołuje tylko na dwie substancje, które tam wyliczyliście, tam nie ma azotu.

Pan Tymolewski: Nie, tam jest ich więcej.

Pani Skibińska: Dlaczego Pan się upiera? Dlatego, że to przy chlewni też wyszło. Ponieważ wszystko jest w porządku, że Pan mieszkający i pracujący nic nie czuje. Rozumiem, nie widziałam jeszcze takiego osobnika, który niby by sobie szkodził. Ale ja mam na przykład już potwierdzoną przez kardiologów taką rzecz. Ponieważ miałam bardzo dużo przebywać na świeżym powietrzu i w ubiegłą zimę wybrałam rejon przez las, na wprost Pana inwestycji i powrót do domu szosa. Okazało się, że miałam tyle niebezpiecznych związków chemicznych

w krwi, że (lekarze) byli zdziwieni, że mówię, że mieszkam na wsi w czystym środowisku, a mam takie zanieczyszczenie jak bym mieszkała w Bydgoszczy, w którymś miejscu gdzie są chemiczne fabryki. Więc dlatego tu się upieramy, bo naprawdę źle się dzieje. Pan mówi, że dzięki Bogu dzieci zdrowe, tylko ciekawe jak to będzie dalej. Przecież to nie działa natychmiast. To nie jest cyklon, który pójdzie w powietrze. To samo było przy chlewni. Trochę się poprawiło tylko z gnojowicą, ale już się pogorszyło, bo były przez rok trzymane reżimy, gdzie nie było w atmosferze ciągle wyczuwane. Były określone godziny, gdzie po prostu śmierdziało. I to obojętnie czy wiatr był, czy go nie było. W tej chwili to jest o różnych porach, chociaż dwie pory są naprawdę uciążliwe tj. od 7-ej rano i później o 18-ej. No wtedy nie da się normalnie być na powietrzu. Nie tylko my, ale przyjezdni już zaczynają pytać, co tu u was się dzieje. Nie bierze się pod uwagę, ale ja zaczęłam obserwować, bo ja już tam mieszkam 50 lat, i te lasy tam powstały za moich czasów. Sadzili je uczniowie i po prostu im na nich zależy. Zaczęło się tam źle dziać. Zanika runo leśne, drzewka się pięknie brązowieją i to jest wszystko od tego co jest w atmosferze. Nie mówimy, niech Pan się nie buduje. Proszę bardzo rozwijaj się Pan. Ma Pan w miejscach mniej odludnych ziemię i proponujemy tam, gdzie jest dalej od zabudowań ludzkich. A tym bardziej jak Pan wie, tam gdzie mieszka Pani P. (dane zanonimizowane) cały ten pas bagien, lasów, są działki rekreacyjne. Tam też nie idzie wytrzymać. Więc tutaj nie ma czy wiatr wieje stąd, czy stamtąd, bo to się roznosi coraz bardziej. Jak teraz dojdzie do tego co już mamy, ja wiem jak kurniki wyglądają, bo w mojej rodzinie w górach mają, tylko mają w odludnych miejscach, a nie gdzieś koło Zakopanego. My mamy propozycję, albo Pan zmieni lokalizację, albo będziemy dalej walczyć i skarżyć o odszkodowania. Moje dzieci już tu nie będą mieszkały, ja już jakoś krótko ale żyję. Ale Ci młodzi co tu przyszli i pobudowali domy, bo w tej chwili już są dwie młode rodziny, wybudowały domy.

Pan Kwiatkowski: Ale nie w Emilianowie.

Pani Skibińska: Przepraszam w Emilianowie, to jest w dalszym ciągu ta sama wieś.

Pan Kwiatkowski: Ale w dużym oddaleniu, ok kilometra.

Pani Skibińska: Ale w niedużym.

Pan Kwiatkowski: A o kim Pani mówi?

Pani Skibińska: O (dane zanonimizowane), w prostej linii to nie jest nawet kilometr.

Prowadząca: Pani propozycja jest taka, aby inwestor ustosunkował się do zmiany lokalizacji inwestycji w tych terenach oddalonych.

Pani Skibińska: Bo Państwo tam nie mają podanych, jakie są inne opcje lokalizacji.

Prowadząca: Czy inwestor rozważał taką możliwość?

Pan Kwiatkowski: Póki co nie rozważałem. Bo to nie jest tak, że ktoś powie z zewnątrz rób tam czy rób tam. To są moje grunty, i nie może być tak, że ktoś z Państwa powie rób tu, bo mi tu nie pasuje. To jest moja własność i ja o tym decyduję, czy ja zrobię tutaj czy tutaj. Ja nie wchodzę z butami w Państwa podwórko, a Państwo próbujecie. To nie może tak być. Druga

sprawa - ja bym chciał, żeby Pani pokazała mi te wyniki, jakie to były substancje w Pani organizmie, czy to nie były przypadkiem te, które wydobywają się z Państwa kominów, bo przejść koło Państwa nie da się. Kopcicie strasznie, mówicie że astma. Przyjrzyjcie się, czy źródło astm i tych wszystkich alergii nie bierze się z tego czym palicie.

Pani Skibińska: To się Pan pomylił.

Pan Kwiatkowski: Proszę Pani, mieszkamy, chodzimy na spacer i wiem, że nie można przejść bo aż w oczy szczybie. Więc trzeba by faktycznie sprawdzić jakie substancje Pani miała, od kiedy Pani choruje, czy chorowała Pani wcześniej. I tak samo szereg Państwa. To wszystko co tu jest napisane trzeba by dokładnie sprawdzić. Bo jeżeli jest coś tylko rzucone na wiatr, tak nie może być.

Pani Skibińska: To się Pan pomylił z piecami, bo mamy piece 5 generacji i fotowoltaikę, więc trudno, żeby ktoś kopczył przy takich piecach.

Pan Jarka: Jeżeli Pan tak mówi że kopcimy, w gminie są pisma, każdy deklarował jaki ma piec. Możemy to sprawdzić czy kopcimy.

Pan Kwiatkowski: To może ktoś coś wypala nielegalnie.

Pan Sobczak: W tych piecach niczym więcej nie będziemy palić tylko tym, czym palimy.

Pan Kwiatkowski: Ciekawe co jest palone i czym wypalane, bo zwłaszcza na jesień często u mnie czuć. Jak jest wiatr z zachodu lub południowego -zachodu to przynosi.

Pani Skibińska: Trudno żeby było u Pana czuć.

Pan Kwiatkowski: Przeczy Pani zasadom fizyki, bo jeżeli wiatr jest od zachodu, w większości południowy-zachód i zachód, to jak może Pani czuć jakikolwiek odór, to wbrew fizyce. Przecież wiatr niesie w drugą stronę. Mogliby powiedzieć to mieszkańcy Kozjat, że oni tam czują, ale nie Pani.

Pani Skibińska: Oni też czują.

Pan Kwiatkowski: Ale nie Pani. Ale Pani mówi, że ciągle czuje, że to idzie w trybie ciągłym.

Pan Jarka: Chciałbym powiedzieć jedną rzecz. Jeśli chodzi o wiatr, nie mamy na to wpływu. Tak jak Pan zaznacza. Jeśli chodzi o stronę zachodnią, południową, nie czuć tego aż tak, nie w takim stężeniu jeżeli mówimy o stronie wschodniej.

Pan Kwiatkowski: W ogóle nie będzie czuć, wbrew fizyce pod wiatr nie pójdzie .

Pan Jarka: Ma Pan rację, że od strony zachodniej nie czuć aż tak, ale nie mamy też wpływu na wiatr.

Pan Tymolewski: Jakbym mógł się wtrącić. Jest tu też opracowanie „róza wiatrów” dla miejscowości Koło. To też potwierdza to, co inwestor mówi, że od strony zachodniej jest przeważający wiatr.

Pan Jarka: Co z tego, że jest przeważający, jeżeli od wschodu również wieje, może mniej ale wieje. To nic nie zmienia, że jest przeważający jeżeli nie mamy wpływu na wiatr. Nie oczekujemy tutaj od Pana żeby Pan się wyniósł, to nie jest tak. My nie chcemy też blokować Panu inwestycji, nie o to chodzi, tylko chcemy żyć normalnie.

Pan Kwiatkowski: Każdy chce żyć normalnie.

Pan Jarka: Ja rozumiem, że ma Pan z tego pieniądze, taka jest prawda. Nikt do Pana nie ma nic. Chodzi o to by Pan zapewnił nam godne warunki życia. My nic od Pana nie chcemy, tylko normalnie żyć. Żebyśmy mogli sobie normalnie okno otworzyć. Nie, jeżeli wieje od strony wschodniej – czuć, śmierdzi, trzeba zamykać okna. Tylko tyle, no przecież Pan jest tego świadomy i Pan doskonale o tym wie.

Pan Kwiatkowski: No tak jak jest w tym dokumencie - tych wiatrów od wschodu, ja tu już mieszkam trzeci rok, ja widzę i obserwuję pogodę - wiatrów od wschodu jest może 5 procent w skali roku. I nie ma więcej. I to jest właśnie o tej porze jak przychodzą fronty od wchodu.

Pan Jarka: Niech Pan nie przesadza, że jest tylko 5 procent. Nie możemy sugerować się wiatrem, dzisiaj wieje od wschodu jutro od zachodu.

Pan Kwiatkowski: To zawsze można powiedzieć, że jest jakiś zakład oddalony o 5 km. Przyjdą wiatry i przyniosą także tutaj.

Pan Jarka: Ale Pan chlewnia nie jest oddalona od nas 5 km.

Pan Kwiatkowski: To nigdzie nie musielibyśmy nic robić. Jak zamkniemy inwestycje w kraju, ta na dłuższą metę wszystkim się krzywdą stanie.

Pani Skibińska: Belgowie zamknęli taką dużą firmę i jakoś się nikomu krzywdą nie dzieje.

Pan Kwiatkowski: Większość z was pochodzi tutaj ze wsi, miała gospodarstwa, i teraz widzi się, ludzie walczą o rolnictwo, gospodarstwa, po to żeby mogło polskie rolnictwo przetrwać. Ale nie przetrwa, jeżeli my nie będziemy się między sobą rozumieć. Produkcja zwierzęca, czy roślinna niesie ze sobą w jakimś stopniu utrudnienia, ale nie możecie mówić, że to przynosi tylko śmierć i choroby.

Pan Jarka: Niech nie porównuje Pan dawnej produkcji zwierzęcej, dawnego rolnictwa z Pana inwestycją.

Pan Kwiatkowski: To myśli Pan, że jak wszedł Pan do tego kurnika gdzie było 30 kur i zamknął się Pan w tym małym budyneczku 2 na 2 to odór był mniejszy z tych górien – za przeproszeniem, niż z tych pomieszczeń wielkich? Na pewno nie.

Pani Skibińska: Na pewno był mniejszy.

Pan Kwiatkowski: Na pewno nie. Jeżeli zamknięte było pomieszczenie 2 na 2 to gwarantuje Pani, że odór był taki sam.

Pani Skibińska: Zależy jaki był czysty kurnik.

Pan Jarka: To nie jest licytacja, bo my w tym momencie się licytujemy. To jest bez sensu. Szukamy jakiegoś kompromisu z Panem.

Pan Kwiatkowski: Żeby tutaj jakieś sensowne argumenty powiedzieć a nie wysane z palca. Pani powiedziała „Miałam substancje”- trzeba to pokazać, udowodnić faktycznie.

Pani Skibińska: A nam Pan pokazał dokładne wszystkie badania? Nie.

Pan Kwiatkowski: No jak to? Raport był dostępny. Był czas na zapoznanie się.

Pani Skibińska: Pan mówi o wiatrach, które w okolicach Koła są. Od Koła do nas jest paręnaście kilometrów. Mamy w ogóle inne położenie – to jest raz, i inne klimatyczne uwarunkowania, ze względu na lasy które są. Choćby ze względu na opady, które u nas występują. Jak Pan mieszka już 4 lata to Pan zauważył - w Kamieńcu pada, a u nas nie. I ze względu na położenie wsi. Chodzi nam o taką rzecz, obok mamy niecki gdzie to powietrze nie pójdzie do góry. Przy takiej pogodzie jak dziś, będzie opadało na dół. Pan mówi, że my chcemy zlikwidować rolnictwo. Nie. Chcemy żeby to rolnictwo współistniało z ludźmi, a nie przeciwko ludziom. I o to nam tylko chodzi. Ponieważ już była taka sytuacja przy budowie chlewni. Teraz znowu jest. Nie chcemy dopuścić do takiej sytuacji jak mamy obecnie. Bo jak Pan nałoży na nas jeszcze tego (kurniki), to mamy propozycję - wykup Pan wieś i daj nam Pan spokój.

Pan Kwiatkowski: To tutaj pewnie nie chodzi o zdrowie ludzi tylko o kwestie finansowe.

Pani Skibińska: Pan może się budować, ale dlaczego Pan nam obniża wartość naszych domów? Pan twierdzi, że niby występujemy i niszczymy rolnictwo. Przecież Pan nas mieszkańców też niszczy finansowo.

Pan Kwiatkowski: Jak można obniżać wartość nieruchomości. Prawda jest taka, nikt młody nie przyjdzie tu mieszkać

Pani Skibińska: A skąd Pan wie?

Pan Kwiatkowski: A nie przyjdzie dlatego, że do pracy będzie miał daleko. Zdrowo myślący nie przyjdzie.

Pani Skibińska: Pan mówi o pracy. W tej chwili jest praca zdalna. Mam wnuka, który nie musi wychodzić z domu żeby pracować.

Pan Kwiatkowski: Wszyscy nie będą pracować zdalnie.

Pani Skibińska: Ludzie przychodzą w tej chwili na wieś, lecz nie o to chodzi czy przyjdzie czy nie przyjdzie.

Pan Jarka: Nie chodzi o to przyjdzie czy nie przyjdzie. Jesteśmy my, żyjemy, chcemy żyć godnie. Przecież mówię, nie mam nic do Pana. Chcemy żyć normalnie a nie ciągle, prawie ciągle w odorze, który już jest z chlewni. Nie byłoby tematu, gdyby wystąpił Pan może o jakieś konsultacje społeczne, a nie od razu z papierami do Pana Wójta.

Pan Kwiatkowski: Po to zleca się specjalistom dokumentację, żeby ktoś to naukowo mógł stwierdzić. Inwestycja nie powstałaby w ogóle, zamiar nie powstałby w ogóle, jeżeli byłoby

jakieś wykluczenie. I tak samo teraz na etapie uzgodnień z wszystkimi organami. Jest szczegółowe rozpatrywanie, jest uzupełnianie. Jeżeli coś faktycznie się komuś nie spodoba, jeżeli było by niezgodnie z prawem, to nikt na to zgody nie wyrazi. Nie robię niczego niezgodnego z polskim prawem i na tym się opieram. Mi prawo daje taką możliwość, i ktoś to badał, że jakieś stężenia krótkotrwałe nie powodują śmierci u ludzi, a w wielu miejscach w Polsce coś takiego jest, to znaczy, że jest to chyba bezpieczne. Tak?

Pani Skibińska: Chwileczkę, w tej chwili koło Bydgoszczy jest wielka afera o kurniki. I się zaczęło. W tej chwili inwestor płaci ludziom odszkodowania.

Pan Kwiatkowski: Ja się takimi sprawami nie interesuję. Myślę, że to co tutaj Pani poruszyła, że tu chodzi o kwestie finansowe.

Pan Jarka: My nie chcemy od Pana pieniędzy. Pan tak w ten sposób tego nie odbiera.

Pan Kwiatkowski: Skoro Pnia tutaj tak to poruszyła?

Pani Skibińska: Jeżeli Pan te kurniki postawi, no to nie da się żyć. Będziemy walczyć dalej, bo co mamy zrobić? Umierać w tym smrodzie?

Pan Kwiatkowski: A jak Pani przeżyje, i nic się Pani nie stanie to jak Pani to później powie? Że walczyłam. A o co walczyłam?

Pan Jarka: Ale to nie chodzi o to czy ktoś przeżyje czy nie.

Pan Kwiatkowski: Ja tylko Pani odpowiedziałem. Bo zaraz będziemy umierać. Czy Pani wie, że będziemy umierać? To jest przypisywanie mi w tym momencie czyjegoś nieszczęścia.

Pan Jarka: My chcemy godne warunki do życia.

Pani Sobczak: A kiedy otwiera Pan te wywietrzniki, że to czuć taki smród?

Pan Kwiatkowski: Ja już jestem doskonałym przykładem tego, że mieszkam najbliżej i czasem czuć pod moim domem również. Jak jest wiatr od wschodu. I naprawdę nic się nie dzieje. To tak samo jak ktoś wyrzuci obornik lub gnojowicę czy coś innego na pole. Nie śmierdzi wtedy? Nie śmierdziało wam nigdy w domach po oborniku?

Pani Skibińska: Gdy wyrzucał rolnik obornik, to był określony czas i to było normalne, tak jak i kombajny w nocy. Jak ktoś wybrał wieś to mógł do takich rzeczy się normalnie przyzwyczaić. Natomiast Pan nie jest już rolnikiem w tym znaczeniu, że uprawiam to czy tamto. Pan w tej chwili jest inwestorem i biznesmenem, który próbuje to wszystko rozszerzyć. I mówi Pan o rolnictwie. To już jest biznes a nie rolnictwo.

Prowadząca: Pan zmierza do tej inwestycji i podejrzewam, że kiedyś może powstanie. Czy są jakieś nowe technologie? Czy inwestor lub Pan sporządzający raport odpowie, czy są jakieś możliwości ograniczenia odoru poprzez jakieś separatory, kominy? Czy mieszkańcy mogą mieć nadzieję, że zostanie zastosowane coś, co na chwilę obecną może ograniczyć te związki w powietrzu?

Pan Świączkowski: Ja bym widział takie rozwiązania, które złagodzą. Tam są planowane trzy budynki, przy czym te budynki mogą powstawać etapami. Finalnie mają być trzy. Są pewne rozwiązania, które ograniczają te emisje. Można dodawać specjalne preparaty do ściółki, i są deklaracje tych dostawców preparatów, które redukują o 40 procent te emisje. Emisje które wyliczyliśmy gwarantują dotrzymanie norm na terenach sąsiednich tej zabudowy mieszkaniowej, to jeszcze te emisje można wielokrotnie pomniejszyć. Kolejne rozwiązanie to jest dodawanie dodatków do pasz, które redukują emisje 20-60 procent – zależy od dostawcy takich preparatów. Są też rozwiązania fizyczne. Należałoby rozwiązać inaczej wentylację budynku, która przechodziłaby przez filtry, które generalnie eliminują odory.

Prowadząca: Czy inwestor planuje takie filtry?

Pan Kwiatkowski: Jeśli będzie to konieczne to tak. Tym bardziej tak jak Pan tu powiedział ja mieszkam najbliżej tej inwestycji. Więc jak bym miał kogoś zatruć to siebie pierwszego. Gdyby to było tak toksyczne, to bym tego pod domem nie stawiał.

Prowadząca: Jeśli Pan mówi o tych dwóch pierwszych rozwiązaniach, dodawanie dodatków do pokarmu to my tego nie widzimy, czym Pan karmi i co Pan dodaje.

Pan Świączkowski: Ale to będzie udokumentowane.

Prowadząca: Jeśli będzie zamontowany jakiś separator w kominie na etapie realizacji inwestycji, czy ten komin będzie wyżej wyniesiony, to już będzie jakaś alternatywa. To będzie fizycznie widzialne i będzie działać.

Pan Świączkowski: Te rozwiązania wskazują konkluzje BAT, dla chowu drobiu i świń, jeżeli są jakieś konflikty, to jest ewentualnie sugerowane takie rozwiązanie zmniejszające emisje.

Pan Jarka: Mam pytanie do Pana inwestora. Czy w chwili obecnej na Pana chlewni, są zamontowane takie filtry?

Pan Kwiatkowski: Nie są, bo nie ma takiej potrzeby. Wszystkie stężenia wydobywających się gazów i pyłów spełniają wymagane normy i nie ma przesłanki ani potrzeby, żebym stosował jakieś separatory.

Pan Wrzeszczyński: Odnosnie kurników, kurniki są ściółkowe, co z utylizacją obornika z tych kurników?

Pan Kwiatkowski: Obornik będzie na bieżąco utylizowany

Pan Wrzeszczyński: Ale to jest kilka tur w roku. Są okresy, w których obornika nie wolno wywozić. Co ze składowaniem?

Pan Kwiatkowski: Są takie firmy w Polsce, które zajmują się skupem obornika i można z nimi podpisać umowę. Można zbywać im w trybie ciągłym. Oni biorą to na biogazownie i nie zalega to przy kurniku. Jest to na bieżąco czyszczone.

Pan Wrzeszczyński: Pan mówi na bieżąco. A czy jest Pan w stanie na bieżąco wyrzucić ten obornik na swoje grunty?

Pan Kwiatkowski: Nie można na bieżąco wyrzucić na swój areał. W różnych porach, dobrze Pan wie, nie można stosować obornika. Jeśli mogę to zbyć prawnie, to dlaczego mam się opierać na tym, żeby 100 procent obornika wyrzucić na swoje. Nie ma takiego prawa, które mnie tym obciąża. W tej chwili nie ma takich wytycznych.

Pan Wrzeszczyński: Ale utylizacja obornika i tak Pana obciąża, nie ważne w jaki sposób.

Pan Kwiatkowski: Należy się tego wyzbyc.

Pan Święczkowi: Obornik jest dobrym towarem i jest na to popyt.

Pan Jarka: Mam pytanie do Pana, który pisał ten raport. Czy na chlewnię też Pan pisał raport?

Pan Święczkowi: Tak.

Pan Jarka: Czy jest Pana wola i możliwość przeniesienia tej inwestycji? Bądźmy szczerzy, wiemy, że ma Pan areał gdzie indziej. Ja wiem, że Pan powie się wtrącamy w Pana sprawy.

Pan Kwiatkowski: To jak ja bym wam powiedział kupujcie to czy tamto.

Pan Jarka: To nie o to chodzi, generalnie nikt nie chce nikomu życia utrudniać. Mi chodzi o dobro sąsiedzkie.

Pan Kwiatkowski: Mówicie, że tylko ja wam utrudniam życie a w drugą stronę utrudnienie nie idzie. Zrozumienie będzie polegało na tym, że ja mam tego nie budować bo wy tego nie chcecie.

Pan Jarka: Jest Pan młodym człowiekiem i na tej inwestycji się nie zakończy w tej wsi.

Pan Kwiatkowski: W tej wsi już nie mam więcej gruntów.

Pan Jarka: Zawsze można dokupić.

Pan Wrzeszczyński: Do tej pory też Pan nie miał.

Pan Jarka: Może Pan dokupić grunty i rozwijać się dalej a my będziemy musieli z tym żyć.

Pan Kwiatkowski: Nie odpowiem teraz na to. Na dzień dzisiejszy gruntów nie mam i planów też.

Pani Skibińska: Niedawno tak było, że Pan na tej wsi w ogóle gruntów nie miał, a raptem są. A za moment znów pójdzie Pan dalej.

Pan Kwiatkowski: Nie wiem co będzie za parę lat i Pani też tego nie jest w stanie powiedzieć

Pan Jarka: Wróćmy do pytania czy jest jakaś wola zmiany lokalizacji?

Pan Kwiatkowski: Na chwilę obecną to nie. Zamysł na lokalizację jest tutaj. Nie było by pomysłu i planu, gdyby od strony prawnej nie było możliwości żeby coś takiego przeszło. Jesteśmy w Unii i te wszystkie przepisy odnośnie powietrza się zaostrzają. Gdyby to było tak bardzo szkodliwe i zagrażało wam, to nie byłbym w stanie tego raportu przepchnąć. Na dzień dzisiejszy też nie jestem w stanie powiedzieć, że to powstanie. Narazie jest zamysł i dokumenty idą. Jak się organy do tego odniosą też nie umiem powiedzieć.

Pan Jarka: Czy próbował Pan uzyskać pozwolenie na budowę chlewni na tej działce?

Pan Kwiatkowski: Pomysł z racji własnych przekonań i bezpieczeństwa zmienił się. Jak wiecie panuje ASF i powiększyć produkcję tylko w jednym kierunku, w pewnym momencie mogłoby być dla mnie niebezpieczne. Gdyby ASF wpadł do chlewni mógłbym pożegnać się z całym stadem. Jak są dwie produkcje to jest jakieś bezpieczeństwo ekonomiczne. Dlatego ta zmiana. Powstała ona po pewnych konsultacjach.

Prowadząca: Czy mają Państwo jeszcze jakieś pytania?

Pan Jarka: Pan już przedstawił, że nie zamierza zmienić lokalizacji.

Pani Skibińska: Jak Pan będzie musiał to filtry zamontuje, ale kto to sprawdzi

Pan Jarka: Właśnie. Kto to sprawdzi?

Prowadząca: Proszę Państwa, jeżeli z postępowania wyniknie taka potrzeba, czy udowodnicie Państwo, że według was będzie śmierdziało i przekonacie któryś z organów opiniujących, w tym Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska, że jest już inwestycja chlewni i chcielibyście żeby zamontować te filtry, i taka opinia trafi do decyzji środowiskowej to inwestor inaczej tej inwestycji nie zrobi. Z tą decyzją występuje dalej o warunki zabudowy i to co jest zawarte w decyzji środowiskowej musi być zwarte w warunkach zabudowy. Jeżeli będzie zalecenie od któregoś z organów opiniujących, że mają być te filtry i separatory to będzie ujęte to w decyzji.

Wójt Gminy: Proszę Państwa, ja również robię notatki w trakcie spotkania. Ze strony Inwestora padła wprost taka deklaracja, że i biologicznie i mechanicznie wprowadzenie rozwiązań, które ten odór i te związki szkodliwe złagodzi jest możliwe.

Pan Jarka: Ze strony Inwestora nie padła taka deklaracja ale od Pana, który sporządzał raport, że jest taka możliwość.

Wójt Gminy: Nie, przepraszam. Ja słyszałem inwestora. Pan, który opracował dokumentację zasugerował, że istnieją takie rozwiązania, natomiast słyszałem wyraźnie – będziemy mogli sobie to później odtworzyć - ze strony inwestora, że jeśli to pomoże, to on deklaruje zamontowanie tego.

Pan Kwiatkowski: Na działce nr 20 nie będzie kurnika na całej powierzchni. Tam na 10 m na całej długości będzie można dosadzić lasu, który będzie też filtrem.

Pani Skibińska: Koło chlewni też miały być posadzone drzewa i do tej pory ich nie ma, jest puste pole.

Pan Kwiatkowski: Może sobie Pani dać odpowiedź jaki mamy grunt i jak szybko rośliny usychają. Widziała Pani, że nie były posadzone ?

Pani Skibińska: Wiem jaki mamy grunt. Ale nic nie posadziliście, więc nic nie uschło.

Pan Kwiatkowski: Widziała Pani, że nie było posadzone? Czy była Pani na miejscu i widziała, że nic nie rosło?

Pani Skibińska: Według planu miały być tam gdzie dom i budynki. Miał być pas zieleni, nie ma nic.

Pan Kwiatkowski: Czy widziała Pani, że przy chlewni nie było nic posadzone.

Pani Skibińska: Nam nie chodziło o chlewnię, nam chodziło o tą stronę, od strony wsi. Chlewnia jest od drugiej strony.

Pan Kwiatkowski: Tam były pojedyncze drzewka karłowate, które i tak nie zatrzymałyby żadnych gazów i pyłów.

Pan Jarka: No dobrze, ale jest Pan zobowiązany do nasadzeń.

Pan Kwiatkowski: Jestem i będzie to wsadzone teraz na wiosnę. Będę od nowa robił nasadzenia całej działki. Będą tam tuje i inne drzewa. Będzie podwójny pas drzew.

Pani Skibińska: Do tej pory minęło kilka lat, a miało być posadzone zaraz.

Pan Kwiatkowski: Ja mówię Pani, że było wsadzone ale uschło.

Pani Skibińska: Ale my nie widzieliśmy tego uschniętego.

Pan Kwiatkowski: Jak Pani mogła widzieć, skoro Pani nie była przy chlewni?

Pani Skibińska: Przecież ciągle się przejeżdża.

Pani Skibińska: Czyli my nic z Panem nie uzgodnimy. Mamy propozycję, chce Pan z nami, ze wsią w zgodzie żyć?

Pan Kwiatkowski: Moja propozycja to jest filtr.

Pan Jarka: Jeżeli chce Pan nas kupić filtrem, to niech go Pan zamontuje na chlewni, zobaczymy jak to działa. Ja wiem, że to jest dla Pan inwestycja.

Pani Skibińska: To niech Pan inwestuje. Musi się Pan liczyć z kosztami.

Pan Sobczak: Pan już tę inwestycję postawił, to musi Pan teraz zrobić tak, żeby nam nie przeszkadzało. Skoro Pan do tej pory nie ma filtrów.

Pan Kwiatkowski: Ja muszę się dostosować do tego co dały mi organy ochrony środowiska i to spełniam.

Pani Skibińska: To jest tylko tabela.

Pan Kwiatkowski: Normy nie przekraczają tych norm, które narzuciło Państwo Polskie.

Pan Wrzeszczyński: Ale cały czas normy z tabeli.

Pan Kwiatkowski: Jak to z tabeli? Ktoś to opracowuje, ktoś bierze za to odpowiedzialność. Czy to na poziomie ochrony środowiska, czy na etapie raportów, to nie jest z palca wyssane. Bo nic nie przeszłoby dalej. Bo organy skrupulatnie to przeliczają.

Pani Skibińska: Ta chlewnia już jest, to niech tam sobie stoi i truje. Ale nie dokładaj Pan nam więcej. Wiemy, że Pan ma inną możliwość.

Pan Jarka: Na Dębowcu.

Pani Skibińska: Tam już są kurniki. I tam nie ma nikogo wokół.

Pan Kwiatkowski: Ale mówicie, że nie chcecie komuś wchodzić w życie.

Pani Skibińska: W stronę Kozjat, zawsze gdzieś Pan na ludzi trafi. Dawny Miłogaj, ludzie też tam będą protestować. Popatrzyliśmy na te tereny, bo znamy je dobrze. Już jest kurnik, nawet dwa automatyczne. Ludzi nie ma kilometrami.

Pan Kwiatkowski: Jest wieś Dębowiec.

Pan Skibińska: Wieś Dębowiec jest na papierze. Tam nikt nie mieszka.

Pan Kwiatkowski: Pięć rodzin tam mieszka. Te kurniki tam też są blisko zabudowań.

Pan Jarka: Ale tam jest dalej niż Pan od nas.

Pan Skibińska: Wkoło są duże lasy, stare, które mają inną absorpcję niż te małe tu u nas.

Pan Kwiatkowski: Pani wcześniej powiedziała, że przez chlewnię jest las zniszczony. Czy ma Pani na to dowód? Czy Pani wie, że w naszej okolicy jest kopalnia i wszystkie bagna są osuszone bo kopalnia ściągnęła wodę? Pani zarzuca, że przez chlewnię jest runo zniszczone.

Pani Skibińska: Kopalnia ściągnęła wodę, więc była susza. Ale do tego się dokłada. Nie tylko sama kopalnia była winna.

Pani Kwiatkowski: Czy Pani oprócz własnych przekonań, ma na to jakiś dowód i poparcie. Ja też mogę pani powiedzieć, że Pani coś robi czego w życiu nie robiła. I będę to Pani wpierał.

Pani Skibińska: To proszę wziąć ekspertów. Jak czytaliśmy raport, jak miała powstać chlewnia, to u nas nie było żadnych ptaków, żadnych zwierząt, nie było nic. Wychodziło, że u nas nic nie ma. Trzeba by się zwrócić do Uniwersytetu Poznańskiego, bo na tych bagnach, które w części ma Pan przecież i które już wyschły, nawet w porze suchej były prowadzone badania przez biologów z Uniwersytetu Poznańskiego. Były tam rośliny i ptaki bardzo rzadkie w Polsce.

Pan Kwiatkowski: Ale chlewnia nie jest na bagnach.

Pani Skibińska: Ale czy to wszystko nie wpływa?

Pan Kwiatkowski: Po raz kolejny przeczymy. Ja mieszkam najbliżej chlewni.

Pan Jarka: Proszę Pana, ale działając i mając z tego korzyść materialną to Pan nic nie czuje.

Pan Kwiatkowski: To jak bym wiedział, że to jest trujące to świadomie jak samobójca będę mieszkał i świadomie się truć i swoje dzieci?

Pani Lorenc: Ja mam jeszcze jedno pytanie. Jak będzie z wodą? Mamy problem latem z wodą, bo u nas nie ma wody. Czy będziesz podłączony do tej wody, czy będziesz miał studnię?

Pan Kwiatkowski: Raczej będę miał swoje zasilanie ze studni.

Pani Lorenc: Latem trzeba mieć w bańkach wodę żeby móc dzieci wykąpać.

Pan Kwiatkowski: Problem z wodą ma się rozwiązać, bo ma być budowa hydroforni w gminie?

Wójt Gminy: Budowa już się rozpoczęła, jesteśmy na etapie kończenia dokumentacji pod budowę hydroforni w Dębiankach i ona będzie służyła głównie zasileniu południowej strony gminy w wodę.

Pni Lorenc: Latem jest masakra u nas z wodą.

Wójt Gminy: Jest problem z tego względu, że obydwie hydrofonie są zlokalizowane po północnej stronie gminy czyli Orle i Paniewo. Jak patrzycie na ukształtowanie powierzchni, to wszędzie musimy się z wodą pięć pod górę. W studniach mamy wody dosyć, tylko przy dużym rozbiorze w okresie letnim, kiedy przebywają działkowicze, nie jesteśmy w stanie jej wpełznąć tyle w sieć, żeby ona wszędzie dotarła w odpowiednim ciśnieniu. Stąd też budowa kolejnej hydroforni w Dębiankach. Będzie spięta w jedną sieć, czyli będzie wspomagać tamte hydrofonie. Ale też kilometr dodatkowego wodociągu w stronę Czamaninka, żeby tą wodą można był wspierać te południowe tereny, szczególnie Kamieniec, Kamieńczyk, Świnki, Sierakowy, Kozjaty, Emilianowo. Nie mogę zabronić działkowiczom pobierania wody.

Pani Skibińska: U nas jest studnia głębinowa na dawnym boisku szkolnym.

Pan Jarka: To jest teraz teren Pana M (dane zanonimizowane).

Pani Skibińska: Tam była wydajność naprawdę dobra.

Wójt Gminy: Nie miejcie Państwo pretensji do mnie - trochę się obronię – że dwa ujęcia wody zostały sprzedane, jedno w Topólce pod działki budowlane, a drugie w Kozjatach. Jest jeszcze jedno ujęcie wody na którym nie możemy ręki położyć, to jest w Czamaninie w gorzelni. Tam była woda z kolei z dużą ilością żelaza, ale po odpowiednim filtrowaniu byłaby przydatna do spożycia.

Prowadząca: wracając do naszych spraw, jeśli chodzi o wodę, inwestor będzie miał raczej wodę z własnego ujęcia.

Pan Jarka: Raczej czy na pewno?

Wójt Gminy: Proszę Państwa, żebyście mieli świadomość, zawsze każdy inwestor, który buduje taką dużą chlewnię czy kurniki, pisze do nas czy zabezpieczymy dostawę wody. Uczciwie mówię, my nie jesteśmy w stanie zabezpieczyć. Podobnie Pan G. (dane zanonimizowane) czy Pan Ż. (dane zanonimizowane) czy tutaj Pan Mateusz dostaną odpowiedź, że nie jesteśmy w stanie zabezpieczyć dostaw wody z wodociągu dla tak dużej inwestycji. I to nie jest moja złośliwość, czy niechęć w stosunku do Inwestorów, tylko mam tę świadomość, że najpierw potrzebuję tej wody dla ludzi, w dalszej kolejności dla chowu, dla zwierząt. Dlatego inwestorzy z terenu naszej gminy, którzy przystępują do inwestycji mniejszych czy większych, zawsze są nawet ustnie informowani, aby planowali własne ujęcie, bo nie będziemy w stanie go zasilić z wodociągu gminnego. Nie wezmę też na siebie odpowiedzialności, że dziś zadeklaruję inwestorowi, że 105 tys. kurczaków będzie mógł zasilić w wodę, a przyjdzie taka sytuacja jak latem w Boże Ciało, że nie dosyć, że potężny rozbiór, to

awaria automatyki na hydroforni w Orlu i 105 tys. kurczaków do rana będzie do utylizacji. Więc chronię interes inwestora i własny.

Pan Jarka: Z góry zakładamy, że inwestycja powstanie.

Prowadząca: Zakładamy różne warianty.

Wójt Gminy: Ja mówię o wariancie, jaki przedstawiam każdemu inwestorowi. Nie wiem czy inwestor inwestycję zrealizuje. Ja mówię, jak ja muszę działać.

Prowadząca: Czy mają Państwo jeszcze jakieś pytania, które nie padły?

Pani Sobczak: Odnośnie mojego pierwszego pytania o ilości toksyn na m³ w powietrzu. Czy ma Pan taką analizę?

Pan Święczkowski: Nie mówimy o toksynach, tylko o substancjach zanieczyszczających powietrze.

Pan Tymolewski: Toksynami są wtedy gdy mają takie stężenia, które powodują realne problemy zdrowotne.

Pan Święczkowski: Te substancje są określone w dokumentach unijnych, konkluzjach BAT, są metody ich monitorowania a innych zanieczyszczeń się nie rozpatruje.

Pan Jarka: Jakie mamy w Emilianowie metody monitorowania?

Pan Święczkowski: Mówimy o tej inwestycji. Jeżeli zrealizuje się inwestycję, to jest możliwość analizy porealizacyjnej, gdzie ocenia się faktyczny wpływ inwestycji. Może ona być zawarta w decyzji środowiskowej.

Pan Jarka: Czy inwestor może monitorować działalność chlewni na chwilę obecną?

Pan Kwiatkowski: Ja nie mam takiej potrzeby żeby monitorować. Jak ja mam nad sobą organy, które mnie kontrolują. Ja co roku płacę i mam badania odnośnie emisji gazów i pyłów z moich kominów. Opłatę wnoszę do Urzędu Marszałkowskiego. Jest to monitorowane i nie jest to tak jak Pani mówi, że jest puszczone w samopas.

Pani Sobczak: Proszę zainstalować filtry, żeby zapachu nie było.

Pan Jarka: Mówimy o chlewni, a co będzie dalej.

Pan Kwiatkowski: Rozmawialiśmy o jakichś filtrach. Jeżeli ktoś na mnie nałoży obowiązek założenia jakichkolwiek filtrów to ja je założę.

Pan Jarka: Zasłania się Pan papierami. Przyszliśmy żeby się z Panem dogadać.

Pan Kwiatkowski: Ja też przyszedłem, żeby się z wami spotkać. Nie przysłałem tylko Pana, który pisał raport i wie dużo więcej ode mnie na temat ochrony środowiska, tylko przyszedłem osobiście.

Pan Jarka: Jeżeli ktoś chce w coś zainwestować i potrzebuje danej dokumentacji to nikt nie wystawi dokumentów przeciwko sobie.

Pan Święczkowski: My to opisujemy, wyliczamy. Jest kilka organów, które to wszystko weryfikują. To nie jest tak, że to jest nasze życzenie.

Pan Tymolewski: Pani wspomniała że są cztery organy.

Pan Święczkowski: Każdy organ daje dużo warunków do realizacji takiego przedsięwzięcia.

Pani Skibińska: Tylko chodzi o to, że później tych warunków nie ma kto sprawdzić.

Pan Święczkowski: Jest taka możliwość.

Pan Jarka: Jest taka możliwość ale nikt tego nie sprawdza.

Pan Święczkowski: Można narzucić analizę porealizacyjną.

Pani Skibińska: Nas nie stać żeby nająć kogoś, kto przyjdzie i sprawdzi. Nas na to nie stać, bo tu są młode małżeństwa albo emeryci, którzy chcą w spokoju sobie żyć, a dzieci mogły biegać na powietrzu. Już nie zawsze jest to możliwe a co dopiero będzie. Tego się boimy.

Pan Kwiatkowski: Jeżeli zostaną nałożone na mnie obowiązki założenia filtrów, filtr biologiczny w postaci lasu – jeśli dojdzie do inwestycji, jestem w stanie 10 metrów szerokości lasu dosadzić na działce nr 20. To jest ponad 130 metrów po długości lasu. To nie jest tak, że nie chcę się dogadać, ale to jest to, co realnie można zrobić z korzyścią w dwie strony. Złotego środka nie znajdziemy, bo wiadomo zwierzęta nie pachną. Jeżeli filtry zostaną na mnie nałożone to ja będę musiał to zrobić.

Pan Jarka: A jak nie zostaną? Bo tak samo jest na tej chlewni.

Pan Kwiatkowski: Przepisy się zmieniają. Widocznie nie było potrzeby.

Prowadząca: Proszę Państwa, jesteśmy na początku prowadzenia tego postępowania.

Pan Jarka: Więc musimy rozmawiać teraz.

Pan Kwiatkowski: Ani ja nie jestem żadnym z organów, ani Wy nie jesteście. Nie wiecie co oni zrobią i co nałożą.

Prowadząca: Z Państwa strony jako społeczeństwa może wyjść inicjatywa, możecie przesłać swoje sugestie do organów opiniujących i na pewno zostanie to wzięte pod uwagę. Na etapie wydawania decyzji, wójt musi kierować się opiniami przesłanymi od organów. Jeśli z Państwa strony będzie taka sugestia, uzasadnicie to przekonująco w jakimś piśmie, to na pewno ktoś się nad tym pochyli. Po to jest to spotkanie, żebyście Państwo wiedzieli gdzie można swoje racje wnosić. Widzę wolę Inwestora, że jeżeli będzie mu coś narzucone to będzie musiał to zrobić, bo inaczej inwestycja nie będzie mogła powstać.

Pan Jarka: A jeśli nie zostanie narzucone to zostaniemy z tym sami. Bo tak jak do tej pory, nikt z tym nic nie robi.

Wójt Gminy: Proszę Państwa, jeśli mamy jakiś obowiązek to go wypełniam a jeśli nie mam obowiązku to nikt mnie do niczego nie zmusi. My nie możemy też wymuszać, czy na inwestorze, czy na osobach prywatnych pewnych zachowań. Co jest prawem dozwolone, to ja

jako organ nie mogę tego zmienić i narzucić. Nie mogę dowolnie interpretować prawa. Zarówno po stronie Waszej muszę wysłuchać Waszych argumentów, jak i patrzeć na Inwestora. Jego również nie mogę do pewnych rzeczy zmusić.

Pani Skibińska: W tej chwili mamy utrudnione życie, a jak dojdzie jeszcze nowa inwestycja to już nie da się żyć.

Pani Sobczak: Jak była budowana chlewnia to nikt z nami nie rozmawiał.

Pan Kwiatkowski: Droga Pani, nie była Pani właścicielem gruntów, żebym z Panią rozmawiał. Jak Pani może żądać, żebym z Panią rozmawiał czy ja mogę coś zrobić.

Prowadząca: Proszę Państwa, te kwestie już wielokrotnie poruszaliśmy. Czy są jeszcze jakieś pytania z Państwa strony, których nie było? Czy może jakieś konkluzje ze strony Inwestora? Nie ma.

W takim razie zamykam rozprawę. Informuję, że protokół z dzisiejszej rozprawy zostanie sporządzony w terminie 4 dni roboczych i najpóźniej do dnia 12.12.2024 r. zostanie zamieszczony w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Topólka w zakładce Ochrona Środowiska. W wyznaczonym terminie strony oraz pozostali uczestnicy rozprawy będą mogli wnieść uwagi lub zastrzeżenia do protokołu.

Protokołował podczas rozprawy: Damian Lewiński

KIEROWNIK
Referatu Rozwoju Gospodarczego
i Promocji
.....*Damian Lewiński*.....

Protokół opracowała na podstawie

nagrań z rozprawy: Katarzyna Bartczak

REFERENT
ds. Ochrony Środowiska
Bartczak
.....*Katarzyna Bartczak*.....

Protokół zatwierdził Wójt Gminy Topólka

WÓJT GMINY
Konrad Lewandowski
.....